Nr. 58. SANOK, dnia 5. lutego 1905. Rok II. (V.)

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:
kwartalnie . . . . 2 kor.
miesięcznie . . . . 70 hal.
(wraz z przesyłką).
Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.
Wychodzi w każdą niedzielę rano.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:
za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane“ 20 h. od wiersza.
Rękopismów się nie zwraca.

Sprawa ludowa.

(Dokończenie).

Gdy pozyskamy młodzież ludu, pozyskamy i lud, skoro tylko ta młodzież dorośnie.

Tą młodzieżą chłopską po ukończeniu 14 lat, a więc po wyjściu ze szkoły, powinno się zająć społeczeństwo. I tu otwiera się pole działania dla naszych towarzystw oświaty ludowej, by za pomocą zdrowego pokarmu duchowego podtrzymać i rozwinąć u nich ideały narodowe nabyte w szkole, a nadto by uczynić z nich dobrych rolników. A więc te towarzystwa powinne się zająć szczególniej młodzieżą.

Sejm krajowy za pośrednictwem nowych ustaw, mimo trudności z powodu połączonej z tem sprawy ruskiej, może podłożyć podwaliny pod reorganizacyę szkolnictwa ludowego, a z czasem ją przeprowadzić.

Chodzi nam przytem, by inteligencya wiejska wzięła czynny i energiczny udział w pracy nad oświatą ludu i by się zbliżyła do niego przy tej sposobności. Właściciele obszarów dworskich, wraz z księżmi, nauczycielami i tymi z pośród mieszkańców wsi, którzy mają pewne wykształcenie i są uświadomieni narodowo, powinni ciągle zajmować się szkołami wiejskiemi i nadawać im charakter narodowy.

Dzieci należy uczyć śpiewów patryotycznych, urządzać obchody i przedstawienia patryotyczne dla ludu.

Obowiązkiem naszym jest nietylko dawać wszystkim podobnego rodzaju usiłowaniom pomoc materyalną i moralną, ale je wywoływać i organizować.

Wielkie znaczenie miałby teatrzyk ludowy, któryby, objeżdżając kolejno wszystkie wsie, wszędzie dawał patryotyczne przedstawienia.

W książeczkach dla ludu przeznaczonych należałoby podnosić w formie lekkich, zajmujących powiastek nietylko bohaterstwo narodowe chłopów w naszych dziejach (za Wład. Łokietka, Jana Kazimierza i Kościuszki), ale i udział chłopów w walce o niepodległość Szwajcaryi, Holandyi i t. p. W tym duchu powinien wytworzyć się cały, osobny dział literatury.

W pracy tej powinniśmy postępować ile możności solidarnie z istniejącemi u nas towarzystwami oświaty ludowej.

Często jeden obchód, przedstawienie, piosnka silniejsze i trwalsze wywołują wrażenie, niż wiele książek przeczytanych. Tymi środkami obudzimy i nadamy kierunek wyobraźni ludu.

Narodowe obchody odbywały się dotychczas prawie wyłącznie po miastach, trzeba nam je przemeść na wieś i poświęcić im baczniejszą uwagę. W każdej gminie polskiej lub o ludności mieszanej powinne powstać komitety, które jak tego domagał się komitet powiatowy, miałyby obowiązek: a) urządzać same lub dawać inicyatywę do urządzania obchodów narodowych, przedewszystkiem dla uczczenia rocznic: 1. powstania Kościuszki, 2. powstania styczniowego i listopadowego, 3. Konstytucyi 3-go maja, 4. śmierci Adama Mickiewicza i t. p. — Szczególną uwagę należy przytem położyć na obchód ku czci Kościuszki, połączony z uświetnieniem bohaterstwa Bartosza Głowackiego.

Program obchodu w zasadzie ma być następujący:

1. Uroczyste nabożeństwo w kościele lub kaplicy w połączeniu z kazaniem i śpiewami religijno-patryotycznemi.

2. Odpowiedni odczyt lub przemowa w czytelni, kółku rolniczem — lub innem odpowiedniem miejscu (n. p. u którego z włościan lub w szkole) i wspólne odśpiewanie pieśni patryotycznych.

W gminach, gdzie nabożeństwo nie mogłoby się odbyć z powodu braku kościoła, lub z innego powodu, mają być odśpiewane pieśni narodowo-religijne, przed krzyżem ku temu celowi w stosownem miejscu postawionym, przed kaplicą lub na cmentarzu.

W razie możności 3). poważny i uroczysty pochód i przedstawienie teatralne lub deklamacyjno-muzykalne o tendencyi patryotycznej;

b) podczas wieczorów zimowych wspólnie odczytywać w czytelniach kółkach rolniczych lub w domach prywatnych historyę Polski, powieści historyczne polskie Sienkiewicza, Kraszewskiego i t. p., dzieła Mickiewicza; upraszać odpowiednich ludzi do wygłaszania patryotycznych odczytów z dziejów Polski, starać się i urządzać przedstawienia ludowe z dziejów naszych powstań jak n. p. Kościuszki pod Racławicami i t. p. i czuwać nad tem, by młodzież uczyła się śpiewów patryotycznych.

Dwa dokumenty z parafii sanockiej o. ł.

W odcinku Gazety przedrukujemy dosłownie dwa dokumenty, przechowane w aktach parafii sanockiej. Pierwszy z nich, starszy, ma tytuł: „Opisanie kościoła farnego praepozyturalnego sanockiego cum supellectili ejusdem, jako i budynków podczas wizyty generalnej die 17. Julii Anno Domini 1745“. Dokument ten jest dosłownym odpisem, dokonanym ręką śp. Ks. Franc. Czaszyńskiego, długoletniego proboszcza o. ł. w Sanoku. Na końcu bowiem znajduje się następująca uwaga: Zgadza się z Oryginałem w Archiwum Parafii o. ł. Sanockiej znajdującym się. Sanok, dnia 9. sierpnia 1867. Ks. Franc. Czaszyński, proboszcz o. ł. Sanocki“.

Pismo wyraźne i równe. Pisany in folio, z lewej strony margines na dwa palce szeroki, obejmuje 7 arkuszy. Na początku arkusza znajduje się ciekawy opis kościółka o. ł. w Trepczy, do Sanoka należącego.

Dokument drugi jest oryginalny, ale pisany po łacinie, i nosi tytuł następujący: „Specificatio omnium Realitatum, ac Iurium Ecclesiae Parochialis sub Titulo Inventionis Sanctae Crucis Ritus Latini in Civitate Regia Sanok Decanatu et Cyrculo Sanocensi sitae, facta 1808“. — Składa się ten drugi dokument z 2 kart folio, zeszytych razem. W tym dokumencie jest już wzmianka o odstąpieniu wyrokiem wyższej instancyi (?) kościółka o. ł. w Trepczy Rusinom na służbę Bożą, chociaż ten kościółek wraz ze wszystkiem należał jeszcze urzędowo w r. 1808. do parafii łacińskiej w Sanoku: „Ecclesia quondam Sanctiss. Trinitatis latina altioris Instantiae decreto Ruthenis pro cultu Divino concessa, etiam cum suo toto Cimbro in fundo latino consistat“ — jak czytamy w dokumencie. — Jestto jeden jeszcze więcej dokument do historyi stosunków polsko-ruskich.

Oba dokumenty są ciekawe dla badacza przeszłości Sanoka, a pierwszy z nich, jako pisany w języku polskim, dla badacza przeszłości języka polskiego i jako wzór sporządzania tego rodzaju inwentarzów w owych czasach zwłaszcza, że jest bardzo szczegółowy; znajdujemy też tam garść przyczynków do słownictwa polskiego, a więc ma ten dokument także pewną leksykograficzną wartość.

W obu dokumentach treść podzielona jest na rozdziały, oznaczone tytułami osobnemi, ale nie liczbowane. Dla lepszego przeglądu pozwalam sobie dodać liczby porządkowane poszczególnych rozdziałów. Zatrzymuję też pisownię odpisu. O ile ona zgadza się z pisownią oryginału, nie mogę sprawdzić, nie mając przed sobą oryginału.

(I. Rozdział). Kościół.

Wszedłszy do kościoła Ołtarz wielki i drewniany snycerskiej roboty czerwono w marmur malowany, in parte majori wyzłacany z obrazem in medio s. Michaelis Arch. na płótnie malowanym, w górze z obrazem Najśw. Panny; na mensie murowanej konsekrowanej z gradusami murowanemi trzema. Na tej Mensie cyborium drewniane snycerskiej roboty in parte majori wyzłacane, z drzwiczkami na zawiasach żelaznych dwóch z zameczkiem i kluczykiem dobre i po bokach tego ołtarza są drzwi do obchodu otworzyste; przy jednych jest Piscyna murowana, z przykryciem drewnianem, na zawiaskach żelaznych dwóch; w górze jest szafeczka drewniana stolarskiej roboty, na zawiaskach dwóch, w której asservantur olea sacra.

Drugi ołtarz a cornu Evangelii drewniany snycerskiej roboty niebiesko marmurowo malowany, in parte sztuki wyzłacane z obrazem in medio Asumptionis B. Mariae;

Ze spraw miejskich.

Szanowni czytelnicy przypomną sobie, że 15. stycznia b. r. prosiliśmy ich o cierpliwość i tymczasowe zadowolenie się znajomością preliminarza budżetowego na rok bieżący, podanego przez nas w nr. 51 i 52. Gazety — nie dotykaliśmy zaś zupełnie obrad, jakie się toczyły nad tym budżetem 28. grudnia z. r. w gronie radnych, wiernych p. Aitalowi Witoszyńskiemu, zebranych przez niego. Była tam, jak zaznaczyliśmy, prawdziwie budująca harmonia i zgoda, gdy p. Paweł Hydzik, jako referent odczytywał pojedyncze pozycye dochodów i rozchodów. W milczeniu podnosiły się prawice ojców miasta na znak zgody na proponowane pozycye budżetu i opadały w dół. Jedynie mowcy z temperamentem żywszym jak p. Izrael Majer, jak Dr. Samuel Ramer, jak p. Mochnacki, powołany po raz drugi jako zastępca, zabierali głos, ale nie dlatego, aby coś godniej ego uwagi powiedzieć, ale dlatego, aby zaznaczyć, że oni tam są.

Nie podawaliśmy bliższych szczegółów z tych obrad z tej prostej przyczyny, że powątpiewaliśmy czy uchwalony budżet doczeka się zatwierdzenia przez wyższe władze — podaliśmy natomiast protest wniesiony przez Dra Ślączkę i towarzyszy, radnych I. Koła, do Rady powiatowej w Sanoku przeciw temuż budżetowi i wszelkim uchwałom zapadłym 28. grudnia z. r.

Odtąd płynął dzień za dniem — p. Aital Witoszyński mając uchwalony budżet, zwoływał następnie 2 razy wiernych sobie radnych, by się zeszli radzić dalej nad sprawami miasta — ale niestety tym razem doznał rozczarowania. Radni nie zeszli się w takiej liczbie, aby utworzyć komplet. Miałożby ich zebranie się w komplecie 28. grudnia z. r. być śpiewem łabędzim zwiastującym koniec takich posiedzeń, na których się gwałci ustawę i regulamin! Mieliżby przyjść do przekonania, że zrobili źle, że tak robić się nie godzi! Przyszłość to pokaże.

My tymczasem stojąc na stanowisku objektywnem, nie wdając się ani w ocenienie protestu radnych I. Koła, ani w ocenianie uchwał radnych, wiernych p. Aitalowi Witoszyńskiemu — przedstawimy Szanownym Czytelnikom rozstrzygnięcie tej sprawy przez przełożoną władzę, jaką jest Wydział powiatowy, który w tym wypadku nikt o stronniczość nie ośmieliłby się posądzić.

W swem piśmie wystosowanem do Magistratu w Sanoku a udzielonem radnym Drowi Wojciechowi Ślączce i Adamowi Pytlowi na ręce I-go do wiadomości, oświadcza Wydział powiatowy, że „przychylił się do przedłożonego sprawozdaniem z dnia 12. b. m. l. 157. protestu Dra Wojciecha Ślączki i tow. radnych gminy miasta Sanoka przeciw uchwałom zapadłym na posiedzeniu Rady miejskiej z dnia 28. grudnia z. r. i uchyla zaczepione protestem uchwały, albowiem na tem posiedzeniu nie było przepisanego kompletu Rady“.

„W dniu 28. grudnia z. r. zebrali się wprawdzie radni na posiedzenie w liczbie 26. wraz z panem burmistrzem — atoli w tem gronie zasiadali nowo wybrani radni: radny Dr. Samuel Ramer i zastępcy Ascher Rosler i Leon Grünhaut, przeciw wyborowi których wniesiony był protest do c. k. Starostwa, a przeciw orzeczeniu tegoż wydanemu wskutek protestu, zatwierdzającemu rzeczony wybór, wnieśli radni Dr. Ślączka i Pytel rekurs do c. k. Namiestnictwa“.

„Jak długo więc c. k. Namiestnictwo rekursu tego nie rozstrzygnęło, co dotychczas jeszcze nie nastąpiło, nie stał się wybór radnego Dra Ramera i zastępców Roslera i Grünhauta prawomocnym — zatem nie mieli ci prawa wzięcia udziału w obradach Rady miejskiej w dniu 28. grudnia z. r.“

„Preliminarz gminy na r. b. nie może Wydział pow. zatwierdzić, bo rubryka XVI. poz. 38. dochodów i rubryka XXVIII. poz. 53. wydatków są fikcyjne, jak to słusznie w proteście podniesiono. Rada miejska bowiem wstawiła w tę rubrykę dochody, które mają wpłynąć jako zwroty ewentualne z funduszu inwestycyjnego w kwocie przeszło 26.000 K. i taką samą kwotę w rubrykę wydatków, która ma być pokrytą z tego dochodu. Gdy atoli Rada miejska nie uchwaliła dotychczas nadzwyczajnego preliminarza, przeto i rubryka XXVIII. poz. 53. wydatków nie ma pokrycia, jest więc pozorną. Chociażby wreszcie Rada miejska w ciągu roku uchwaliła preliminarz nadzwyczajny, to niema pewności, czy Wydział krajowy zezwoli na zaciągnięcie pożyczki dla pokrycia niedoboru tego preliminarza. Dalej jest wątpliwem, czy pożyczkę przed upływem r. b. powiodłoby się gminie zrealizować“.

„W rubryce XXVIII. poz. 1. wykazu jest wstawiona resztująca kwota 8000 kor. na wykupno wekslu zrealizowanego na zapłacenie ryczałtu c. k. Rządowi na adaptacyę odebranego przezeń budynku gimnazyalnego i 300 kor. procentu od tej kwoty“.

„Wykupno wekslu winno być uskutecznione w ciągu r. b., na co gmina nie ma zapewnionego funduszu. Istniał jednakże na to fundusz. Reskryptem z dnia 20. marca 1900. l. 14959. zezwolił był Wydział krajowy gminie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 60.000 kor. zastrzegłszy przy tem, że 10.000 K. ma być użyte dla pokrycia wydatku na gimnazyum. Wydział powiatowy w myśl powołanego reskryptu wezwał Magistrat pismem z dnia 21. czerwca 1900 r. l. 681., aby zaciągnięta pożyczka ściśle na zezwolone cele była użyta. Magistrat postąpił inaczej i wbrew zastrzeżeniu Wydziału krajowego użył kwoty 10.000 kor. nie na gimnazyum, lecz na inne wydatki. Skutkiem tego podniósł na weksel prywatny w r. z. pożyczkę w kwocie 10.000 K. dla złożenia jej c. k. Rządowi, który od tego uczynił zawisłem odebranie gimnazyum. Od kwoty tej płaci gmina procenta, mimo to nie obmyślał Magistrat zabezpieczenia na zapłacenie jej z pewnych dochodów gminy“.

„Że podniesiona powyżej wątpliwość, co do uzyskania pozwolenia na zaciągnięcie nowej pożyczki, nie jest bez podstawy, może Wydział powiatowy przytoczyć reskrypt Wydziału krajowego z dnia 22. września 1903. l. 71707., wystosowany do Magistratu w tem brzmieniu: „Okoliczność przez Magistrat przytoczona, że gmina w ubiegłych latach do inwestycyi dokonywanych z pożyczek dokładała z bieżących dochodów, nie może stanowić uzasadnienia do zaciągania nowych pożyczek, a to tem więcej, ile że twierdzenie Magistratu nie jest oparte na rachunku dokonanych inwestycyi i wykazie zaległych należytości“.

„Preliminarz na rok 1905. jest ułożony z pominięciem przepisów instrukcyi rachunkowo-kasowej dla 30. miast z dnia 9. października 1900. r. §. 41. a linea 6. i 7. postanawiających, że zaległości czynne mogą być tylko takie w dochodach wstawione, co do zrealizowania których w budżetowym roku żadne nie zachodzą wątpliwości — a w dziale wydatków preliminowane być mają wszystkie zaległości bierne, które w roku budżetowym spłacone być muszą“.

„W niniejszym wypadku niema pewności, że zwroty w kwocie 26.000 kor. wpłyną, zaś jest prawie koniecznością zaspokojenie kwoty 8.000 kor. i 300 kor. procentu od tejże“.

„Musi Wydział pow. także zauważyć, iż w preliminarzu nie wstawiono kwoty odpowiednej na chodniki, bo tylko 500 kor. na reperacye konieczne tychże — nic zaś na ułożenie nowych chodników. Zapomniano o schodach pod św. Janem, które grożą niebezpieczeństwem przechodniom. Wypadałoby pomyśleć o studniach wobec dotkliwego braku wody zdrowej do picia a również i o lepszem oświetleniu ulic“.

„Wydział powiatowy wzywa Magistrat aby rozpatrzył jeszcze raz ściśle preliminarz gminy na r. 1905., obmyślił należyte pokrycie wydatków, pod każdym warunkiem wydatku na wykupno weksla 8000 kor., i przedstawił przerobiony preliminarz Radzie miejskiej do uchwały. Uchwalony nowy preliminarz zechce Magistrat przedłożyć Wydziałowi powiatowemu do 12. lutego b. r.“

Taką jest odpowiedź Wydziału pow. na protest wniesiony przez Dra Ślączkę i radnych I Koła przeciw jednomyślnym uchwałom radnych, zebranych 28/XII. 1904. pod przewodnictwem p. Aitala Witoszyńskiego. Przełożona władza, jaką jest Wydział powiatowy, uchyla zaczepione protestem uchwały i zaznacza niedwuznacznie, że posiedzenie było nielegalne, bo mu brakło właściwie kompletu, bo tacy panowie jak Dr. Ramer, Rosler i Grünhaut niepotrzebnie pospieszyli się, by zasiąść co prędzej na stołkach radzieckich. Przełożona władza potępia wstawianie fikcyjnych pozycyi do budżetu i karci z całym naciskiem mizerną gospodarkę miejską, która obraca pieniądze, pochodzące z zaciągniętej pożyczki dozwolonej przez Wydział krajowy na inne cele, a nie na te, na które pożyczka była przeznaczona.

Z naszej strony dodajemy, że system to oddawna pokutujący w murach Magistratu, system, który w niedalekiej przyszłości pomści się na mieszkańcach Sanoka w postaci niezwykle wysokiego dodatku gminnego do podatków bezpośrednich. Już dziś po wyrzuceniu fikcyjnych pozycyi, wstawionych w dochodach i rozchodach preliminarza na rok 1905., wyniósłby kwotę bez porównania wyższą niż 32%, jak to w preliminarzu dla pokrycia niedoboru proponowano.

Wydział powiatowy, jako przełożona władza nakazuje Magistratowi przedłożyć uchwalony nowy preliminarz do 12. lutego, ale czy się doczeka wykonania swego nakazu wobec tego, że Rada miejska jedzie dzisiaj tylko na dwóch Kołach i to złożonych z materyału niezbyt pewnego z kierownikiem, mającym za sobą taką smutną pamięć — rzecz to więcej niż wątpliwa.

---

do tego ołtarza gradusów dwa drewnianych okrągłych z mensą drewnianą — antypedium snecerskiej roboty w floresy wysrebrzane.

Trzeci ołtarz a cornu epistolae Wielkiego ołtarza, drewniany także snecerskiej roboty marmurowo malowany z obrazem in medio S. Hedvigis z gradusami *dwiema* drewnianemi. Mensa drewniana, Antepedium drewniane snecerskiej roboty w kwiaty posrebrzane. Przed temi ołtarzami są balassy toczone malowane z drzwiczkami na zawiaskach żelaznych i haczykiem żelaznym. Po końcu tych balasów są dwie stalla z obu stron naprzeciwko siebie stojące, drewniane, snecerskiej roboty staroświeckiej.

In medio Ecclesiae Tęcza stolarskiej roboty drewniana, rozmaitemi kolorami adumbrowana, in medio tej tęczy jest Weronika ś. na wierzchu Pan Jezus ukrzyżowany, pod nogami ś. Maria Magdalena pozłacana, na prawej stronie Mater dolorosa, na lewej ś. Jan Ewangelista.

In majori choro a cornu Evangelii Ołtarz drewniany snycerskiej roboty biało malowany z obrazem B. Mae Virg. ss. Rosarii w górze z Imieniem Jezus snycerskiej roboty, na zasuwie obraz ś. Józefa; z dwoma gradusami kamiennymi z Mensą murowaną. Antepedium drewniane snycerskiej roboty z kwiatami wysrebrzonemi. Za tym ołtarzem drzwi na zawiaskach żelaznych z wrzeciądzem i skóblem do kłódki, za któremi schody, po których wchód na kościół pod dach. *(C. d. n.)*

Mania asocyacyi.

Dawno już ludzie poznali, że państwo jako takie, chociażby najlepiej zorganizowane, nie jest w stanie zapewnić obywatelom swoim zaspokojenia wszystkich potrzeb kulturalnych, że przy najlepszych chęciach sfer rządzących na wielu polach życia społecznego pojawiają się braki, których wyrównanie państwo pozostawić musi inicyatywie prywatnej samych obywateli. Samo przez się wynikało z tego, że tam, gdzie pomoc państwa, rozporządzającego tak olbrzymimi środkami, okazała się niewystarczająca, zasoby sił i środków materyalnych jednostki tem bardziej musiały okazać się niedostatecznemi i to zrodziło ideę stowarzyszania się u ludzi dążących do tych samych celów.

Jakie olbrzymie i dobroczynne skutki idea ta pozwala osiągnąć, jeżeli jest na zdrowych zasadach oparta i rozumnie pokierowana, to widzimy szczególniej w krajach, w których stowarzyszenia najdawniej istnieją, najliczniej i najzdrowiej się rozwinęły, jak w Anglii i w Ameryce, a to wskutek tego, iż rządy nie uważają się za powołane krępować stowarzyszeń swymi opiekuńczymi

powijakami, nie narzucają się im zazdrośnie na mentorów, ale pozwalają się im swobodnie rozwijać. Tam przeto, wobec swobody ruchów stowarzyszania osiągają olbrzymie sukcesy, czy to na polu naukowem, czy też na polu oświaty ludowej lub miłosierdzia publicznego, a co więcej, osiągają nietylko zamierzone cele, ale zarazem wyhodowały u ogółu społeczeństw swoich tak rozumne i praktyczne zapatrywania na środki i cele stowarzyszeń, że z miejsca potrafią zahamować wszelkie niewczesne zapędy i awanturnicze pomysły, jakie udają się gdzie indziej pod tym względem. —

Idea asocyacyi, która w wolnych, bogatych i szczęśliwych krajach tak szeroko rozprzestrzenić się i w najniższe sfery społeczeństwa korzenie zapuścić mogła, tembardziej u nas oddźwięk znaleść musiała — jako w społeczeństwie potrójnemi więzami skrępowanem, którego rządy wskutek obojętności i niedbania o nas, a w znacznej części i z niechęci do nas z umysłu zaspakajanie wielu naszych potrzeb kulturnych zaniedbywały. U nas więc idea ta łatwo przyjąć i szeroko rozróść się musiała, bo na każdym kroku w życiu naszem społecznem spotykaliśmy niezaspokojone potrzeby i braki, które dotkliwie odczuwać musieliśmy.

To zmusiło niejako i u nas ludzi myślących i niezaskorupionych w bezbrzeżnym egoizmie przeszczepiać tę ideę i na nasz grunt, i gdzie tylko, jak u nas w Galicyi, uzyskaliśmy tyle swobody, że nam wolno było pomyśleć o stowarzyszeniach, tam idea asocyacyi nietylko bujnie się rozrosła, ale w wielu razach nawet wybujała. Bo jak ze wszystkiem tak i z ideą asocyacyi, od wzniosłości jeden krok tylko do śmieszności. Jak z jednej strony idea ludziom o wzniosłym umyśle i gorącem sercu nastręcza sposobność zużytkowania swoich zasobów wiedzy i dobrych chęci w usługach społeczeństwa, któremu chętnie swą pracę poświęcają, w znaczniejszej mierze, niżby to idąc w pojedynkę mogli uczynić, tak z drugiej strony dozwala ona również różnego rodzaju pajacom próżnym i zarozumiałym odgrywać przez pewien czas role, jakichby im bez stowarzyszeń nigdy społeczeństwo nie powierzyło, a co gorsza — w stosunkach jak nasze, dozwala ona również wszelkiego gatunku szalbierzom często obławiać się kosztem publicznym. Pod działaniem takiego gatunku jednostek wypacza się idea sama, zniechęcają się do niej ludzie lepszej wartości moralnej, a społeczeństwo nietylko płaci koszta zabawy takich panów, ale traci prócz tego korzyści, jakie ze stowarzyszeń dla niego płynąć miały.

A wszystko to jest wynikiem wybujałości idei i bezkrytycznego przez społeczeństwo przyjmowania wszelkich pomysłów towarzyskich, a wreszcie braku kontroli ze strony członków stowarzyszeń. *(C. d. n.)*

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Walne Zgromadzenie członków Czytelni mieszczańskiej w Sanoku. W myśl §. 20. statutu tejże Czytelni odbyło się Walne zgromadzenie 28. stycznia b. r. w celu załatwienia sprawozdania Wydziału z całorocznych czynności i z obrotu funduszów tudzież celem wyboru nowego Wydziału. Powszechny w Towarzystwach brak zainteresowania się sprawami tychże, który kilkakrotnie ganiliśmy, dał się spostrzegać i tutaj a objawiał się tem, że liczba zebranych członków nie dochodziła liczby 30.

Po zagajeniu nastąpiło sprawozdanie z z całorocznej czynności gospodarza, bibliotekarza i komisyi szkontrującej, poczem udzielono ustępującemu Wydziałowi absolutoryum i przystąpiono do wyborów. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Feliksa Gielę, wiceburmistrza, a jego zastępcą p. Pawła Hydzika. Do Wydziału weszli panowie: Ludwik Świerczyński, Michał Słuszkiewicz, Karol Siekierzyński, Wiktor Dręgiewicz, Stefan Mozołowski, Jędrzej Radwański, Michał Dietrich, Antoni Borczyk, Leon Grünhaut, Adam Rudzik. Jako zastępcy wybrani: Klemens Paszkiewicz, Władysław Radwański, Stanisław Pióro, Józef Słuszkiewicz, Ludwik Święch i Piotr Staniewski. Komisyę szkontrującą stanowią: Franciszek Kuszczak, Paweł Stepek, Dawid Herzig.

Życząc nowo wybranemu Wydziałowi powodzenia w pracy około dobra Towarzystwa, mamy niepłonną nadzieję, że rozwinie ono się niezawodnie, tem więcej, że na swojem czele postawiło takiego prezesa, jakim jest p. Feliks Giela. Może Wydział pomyśli i o tem na seryo, o czem już krążą głuche wieści i zleje się w jedno z pokrewnem sobie Towarzystwem „Ogniwem“.

W sprawie tej otrzymaliśmy od bardzo poważnej osoby w Sanoku kilka słów, które przy tej sposobności chętnie zamieszczamy, dając je pod rozwagę członków jednego i drugiego Towarzystwa.

„Dochodzi nas wiadomość“, piszą nam, „którą z prawdziwą należy powitać radością. Oto Towarzystwa: „Czytelnia mieszczańska“ i „Ogniwo“, jak słychać, mają się zlać w jedno Towarzystwo. Dla tych samych warstw społecznych i o tych samych celach z niewielką liczbą członków dwa Towarzystwa na t..ki Sanok to stanowczo za wiele. Siły tylko rozpraszają się niepotrzebnie — ku radości tych, co chcą zagłady, a co najmniej osłabienia imienia polskiego... Razem połączone mogą przy dobrej gospodarce przyjść do własnego domu i być przykładem wzorowego narodowego Towarzystwa w kraju. Tembardziej zaś obecnie wskazane koniecznością jest połączenie się takie Ogniwa z Czytelnią, że młodzież parta wewnętrzną potrzebą swego ducha założyła dla siebie „Znicz“, co znowu obu Towarzystwom część znaczną członków ujmie.

Z całego serca życzymy powodzenia inicyatorom tej pięknej i patryotycznej myśli — w jedności bowiem siła! Gdy tu będziemy się dzielić, czyż potrafimy iść łącznie w wielkich sprawach narodowych?!“

W lokalu „Znicza“ odbędzie się dziś w niedzielę o godz. $4^1/_2$ po poł. zagajona przez p. M. Koniecznego pogadanka o J. Kasprowiczu i odczytanie wyboru utworów tego poety. Wstęp wolny — goście mile widziani. W zeszłą niedzielę mówił tamże p. M. Konieczny „O Wyspiańskim“, a we czwartek p. K. Lewicki na temat „Co to jest dekadentyzm“.

Z izby sądowej. Dnia 4. b. m. prowadzoną była dalsza rozprawa na skargę tutejszego burmistrza Aitala Witoszyńskiego przeciw radnemu prof. Adamowi Pytlowi o obrazę z powodu głośnego wypowiedzenia przez tego ostatniego na posiedzeniu Rady gminnej dnia 21. grudnia 1904., jak p. Garczyński, delegat Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych, lustrujący stan Towarzystwa Zaliczkowego w Sanoku, nazwał niektóre manipulacye Aitala Witoszyńskiego w tem Towarzystwie. Ponieważ dla braku czasu nie możemy podać już teraz przebiegu rozprawy, przeto odkładając przedstawienie toku rozprawy do przyszłego numeru, nadmieniamy tylko, iż w dniu tym byli słuchani jako świadkowie pp. Groniecki, Dr. Ślączka, Dr. Biedka, Feliks Giela, Wanda Ossowska, Dr. Goldhammer, Henryk Hellebrand i Dr. Iskrzycki i to wszyscy na wniosek obrońcy pod przysięgą, poczem rozprawa została odroczoną celem przesłuchania niejawiących się świadków.

Zabawa w Kasynie. Zabawa taneczna w tutejszem Kasynie, z której dochód przeznaczony był na wsparcie weteranów z roku 1863., odbyła się 1. lutego. Zabawa udała się doskonale, tańczono ochoczo do godziny 5-tej rano — i co było nowością w tutejszem Kasynie, tańczono przy muzyce włościańskiej. Innowacyę tę zaprowadziła Komisya zabawowa poniekąd z konieczności, a zmuszoną została do tego, najłagodniej mówiąc, wygórowanem żądaniem tutejszych żydowskich muzykantów, którzy za granie podczas tej zabawy zażądali aż 120 koron.

Próba się udała i wszyscy się przekonali, że byle ochota była, to i przy włościańskiej muzyce można się znakomicie bawić, i że ci muzykusi, choć nie stawiają bezecnie wygórowanych żądań i mniej mają grymasów, grają za to z werwą i wytrwałością.

Niechby i inne Towarzystwa, urządzające zabawy, korzystały z zrobionego doświadczenia i pamiętały, że lepiej oszczędzone pieniądze obrócić na jakiś cel dobry, niż napychać niemi kieszenie rzępolących żydków. Jeżeli ci tak wysoko swoją sztukę cenią, to niech udadzą się na szerszą arenę tak drogo ją sprzedawać — Sanok na to za mały, żeby tak drogo płacił grajków.

Okradzenie kasy. W nocy z niedzieli na poniedziałek przeszłego tygodnia wtargnęli złodzieje do Urzędu gminnego w Zagórzu, a otworzywszy sobie drzwi od środka wynieśli kasę gminną. Przetransportowali ją na odludne miejsce poza domami, rozbili i zawartość jej 1400 kor. zabrali, zostawiając pustą kasę na miejscu operacyi. Żandarmerya zawiadomiona o wypadku, śledzi za amatorami gminnych pieniędzy, dotąd jednak bezskutecznie.

Z Tow. opieki nad uwolnionymi więźniami. Doroczne Walne Zgromadzenie członków przy bardzo małym udziale tychże odbyło się d. 28. z. m. Wedle referatu p. prokuratora Szomka — dochody w roku ubiegłym wynosiły 180 koron, rozchody zaś 133 koron, z czego 50 kor. ofiarowano na budowę krajowego domu pracy we Lwowie dla moralnie podupadłych chłopców. Prezesem na r. b. wybrany został p. Chyliński, prezydent sądu, a wiceprezesem p. starosta Pogłodowski.

Szkoda, że tak mało ludzi interesuje się w Sanoku tą humanitarną sprawą. Czyż dla nas nie ma hasła „Excelsior!“?!

„Ogniwo“, związek Towarzystw kształcącej się młodzieży polskiej wydał do Towarzystw na prowincyi następujący okólnik:

Z otwarciem „Znicza“ w Sanoku (8/I. b. r.) skończyły się tegoroczne zabiegi „Ogniwa“ około zakładania Towarzystw na prowincyi. Istnieje ich obecnie w Galicyi 6. (Bochnia, Przemyśl, Sambor, Sanok, Stanisławów, Wieliczka); usiłowania w innych miastach albo nie dały żadnego rezultatu, albo — gdzie nie było potrzeby zakładania nowych towarzystw, postarano się o skupienie młodzieży w stowarzyszeniach już istniejących.

Starania o prowincyę podjęło „Ogniwo“ po raz pierwszy w roku bieżącym, doniosłość sprawy uznał Zjazd, a Zarząd wykonując jego wolę, uważał ten właśnie punkt za jedno z najważniejszych swych zadań.

Po zakończeniu tej pracy mamy obowiązek odnieść się osobno do Was Koledzy, prowadzących akcyę w zupełnie odmiennych warunkach, niż Towarzystwa inne. Ci wszyscy, którzy gośćmi tylko będąc na uniwersytecie, kończą jednak studya i zdają egzamina, będą musieli stanąć do pracy obywatelskiej na równi z innymi. Potrzeba więc im odpowiedniego przygotowania, tem więcej, im bardziej pozbawieni są dobroczynnego wpływu wielkich Towarzystw akademickich. Uchwalając zakładanie Waszych Towarzystw, chciał Zjazd „Ogniwa“ stworzyć dla młodzieży na prowincyi ogniska samokształcenia i pracy kulturalnej nad sobą i na zewnątrz.

Nie myślano zupełnie o oddzieleniu młodzieży od pokolenia starszego; owszem byłoby i normalne i pożądane, aby wszędzie młodzież umiała sobie znaleść miejsce w Towarzystwach ogólnych. Rozbicie się na małe grupy i zakładanie wielkiej ilości organizacyi przynosi tylko pozór ruchu i życia, a w rzeczywistości wszelką działalność osłabia. Ale zarazem brano pod uwagę, że nie wszędzie umiały Towarzystwa pozyskać młodzież, co było nawet nieraz korzystne; w atmosferze zastoju i ociężałości, jaka na nieszczęście we wielu Towarzystwach i to w większych miastach panuje; nie zdołałby nikt stworzyć szkoły wytrwałego dążenia naprzód i energicznej inicyatywy. Do tego potrzebne było skupienie oddzielne młodzieży, by sama ona mogła sobie ułożyć warunki do rozwoju przydatne. Z tem jednak łączy się waga: nie zasklepiajcie się, przy przyjmowaniu członków służcie idei prawdziwie demokratycznej, bo przez to rozszerzycie tylko podstawy Waszej roboty i będziecie prawdziwie pożyteczni. Obowiązkiem Waszym jest zająć się wszystkimi tymi, którzy w towarzystwach innych z wielu względów zmieścić się nie mogą, by stworzyć z nich materyał narodowo i kulturalnie uświadomiony. Powinniście baczyć tylko na jedno kryteryum, czy wyniknie z tego korzyść dla Towarzystwa i dla ogółu?! Uczniom szkół średnich wstępować do Towarzystw nie wolno. Ale gdy uchwała sejmu o sodalicyach uzyska sankcyę, będziecie mieli prawo robić starania, by dla słusznej analogii pozwolono i Waszym To-

warzystwom na oddziaływanie na studentów. Przyjmowanie jednak na członków i wtedy zdaniem naszem będzie nieodpowiedne.

Trzeba Wam położyć nacisk na wykształcenie wewnętrzne. Nie twórzcie oddzielnych kółek naukowych, nie rozdrabniajcie się. Odczyty winny być z dziedzin najmniej uprawianych, więc z nauk politycznych, w w mniejszym zakresie uwzględniać literaturę i historyę. Prelegentów w pierwszym rzędzie powinniście mieć własnych; zapraszanie od czasu do czasu wybitniejszych osób do wygłoszenia odczytu, ożywi ruch odczytowy. Ponieważ przeważnie jesteście prawnikami, warto stworzyć kółko uczenia się prawa, zwłaszcza, że fachowe wykształcenie prawników u nas stoi nie najwyżej.

Biblioteka wina mieć: a) popularne opracowania naukowe z dziedziny socyologii, ekonomii, statystyki, antropologii, filozofii itp., b) najlepsze nowości beletrystyczne. Taka biblioteka, złożona choćby z 100 dzieł, przynosi ogromy pożytek. Innych książek nie warto brać nawet w darze.

Poza pracą wewnętrzną czeka Was działanie kulturalne jak najszersze. Inicyatywa do urządzania obchodów narodowych, kursy dla analfabetów, czytelnie i wypożyczalnie w mieście i na wsi, odczyty najrozmaitsze, dawanie podniety do zakładania Kółek rolniczych, straży pożarnych, kas Raiffeisena — wszystko to mieści się w zakresie Waszym. Nie wchodząc w drogę Towarzystwom innym, róbcie to, co najbardziej w danem miejscu leży odłogiem. Naturalnie do tej pracy trzeba sumiennego przygotowania.

Nie bawcie się w politykę w Towarzystwie. Wielkim organizacyom wychodzą nieraz walki polityczne na pożytek — politykowanie na małym terenie musi się przerodzić w spory osobiste, a te rozbiją Towarzystwo bardzo szybko.

Odnoście się w wszelkich sprawach do nas, czy to żądając porady lub pomocy, czy informując o swoich działaniach. Towarzystwom prowincyonalnym należy się ze strony „Ogniwa“ największa opieka, Zarząd nigdy jej Wam nieposkąpi!

Składki. Na tablicę pamiątkową dla śp. Juliusza Słowackiego we Florencyi złożyli w dalszym ciągu w naszej Administracyi: pp. Dr. Tomasik 50 h., Juliusz Zaleski ucz. 6 kl. gimn. 50 h., M. Pollak 50 h. — razem z poprzednio wykazanemi 6 K. 50 h.

Na pomnik grobowy dla śp. Piotra Chmielowskiego złożył ucz. 7 kl gimn. Tadeusz Zaleski 50 h.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada).

Już wyszła z druku praca prof. Antoniego Borzemskiego p. t.:

Powiat Sanocki w cyfrach

(studyum statystyczne).

XIV + 116 (razem 130) stron druku wielkiej 8-ki; **cena 2 kor.**; główny skład **w księgarni K. Pollaka w Sanoku**, do nabycia również w znaczniejszych księgarniach krajowych.

Wydawca: **Dr. Wojciech Ślączka.** Odpowiedzialny redaktor: **Aleksander Piech.** Z drukarni K. Pollaka w Sanoku.